

ADAM MAZEK

Dzienniki



Grudzień
2018

cz. II



BORN IN THE USA?

- Okładka: post „Audience”

O tym, że nie nazywam się Bruce Springsteen oraz że nie urodziłem się w USA, napisałem w poście pt. „Born in the USA?”. Nazywam się Adam Mazek i urodziłem się w Oleśnie, w Polsce. Jednak czasami wracam do wspomnień z czasów, gdy byłem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Często przypomina mi się wtedy jedna myśl, która pierwszy raz pojawiła mi się w głowie po powrocie do ojczyzny. Jaka to była myśl? Było to stwierdzenie, że jedynym krajem, w którym mógłbym mieszkać, poza Polską, są Stany Zjednoczone. W USA byłem w 2006 roku. Poleciałem tam w ramach studenckiego programu „Work and Travel” wraz z kolegami ze studiów, których w tym momencie serdecznie pozdrawiam! W USA pracowaliśmy w drukarni w pięknym stanie Zachodnia Wirginia. Wizyta w Ameryce Północnej była dla mnie wspaniałym przeżyciem.

Oprócz części Zachodniej Wirginii zobaczyłem takie miasta jak Baltimore, Waszyngton, czy też Nowy Jork. W tym ostatnim mieście odwiedziłem moją rodzinę, która tam mieszka od późnych lat sześćdziesiątych. Jest to również wspaniały moment, żeby Was pozdrowić i raz jeszcze podziękować za wspaniałe ugoszczenie i ciepłe przyjęcie! Nowy Jork, dzięki dominującej, szeroko rozpowszechnionej kulturze amerykańskiej (z kinematografią, muzyką i szeroko rozumianą sztuką na czele), która dociera praktycznie do każdego zakątka naszej planety, był dla mnie miejscem znajomym. W Nowym Jorku czułem się, jakbym był w moim rodzinnym mieście i jakbym znalazł to miasto od małego. Uwielbiam oglądać teledysk Madonny „Papa don't preach”, w którym jest widoczna nie tylko esencja lat '80, ale również i USA oraz Nowego Jorku.

BORN IN THE USA?





BORN IN THE USA?

- Zdjęcia na str. 2-4: post „Born in the USA?”

Czasami chciałbym się przenieść w scenerię z wyżej wymienionego klipu. Podsumowując, chciałbym podkreślić, że ogólnie USA, jak i sam Nowy Jork są miejscami, w których spokojnie mógłbym mieszkać i szybko się zaaklimatyzować. Mimo to mam nadzieję, że będzie mi dane mieszkać w Polsce do końca moich dni.

PS

Zdjęcia zamieszczone w poście „Born in the USA?” są zdjęciami, które wykonałem w 2006 roku, będąc w USA.

ZABAWA

Pisałem o tym wielokrotnie, ale w kolejnym poście pt. „Fun” chciałem podkreślić to raz jeszcze. Najważniejsze w fotografii dla mnie jest to, żeby się dobrze bawić w całym twórczym procesie. Przypomniałem sobie o tym ostatnio, w trakcie robienia zdjęć. W dniach 14-17.07.2018 fotografowałem ulice Warszawy przez cztery dni z rzędu. Nie byłoby w tym nic szczególnego, jednak chcę podkreślić, że przez te wszystkie cztery dni chodziłem w deszczu, moknąc. Przypomniałem sobie wtedy, jak fajnie jest robić zdjęcia podczas deszczowej pogody. W tym momencie powinienem podkreślić, że podczas robienia zdjęć w plenerze kluczowe jest posiadanie odpowiedniej kurtki przeciwdeszczowej. Niemniej, przez pierwsze dwa dni (14-15.07) kurtki ze sobą nie miałem. Podczas tych dwóch dni przemokłem. Przypominałem sobie wtedy, jak łatwo jest dać się zauroczyć orzeźwiającemu deszczowi w upalne, letnie dni. To była dla mnie dziecinna radość zmoknąć w trakcie długich, fotograficznych wędrówek.

- Post „Fun” (również str. 6)



ZABAWA

Jednak żeby się nie przeziębnić, to w tamtych dniach, tj. 16-17.07 zabierałem ze sobą kurtkę przeciwdeszczową. W tamtym okresie przypomniałem sobie, jak ważna jest dobra zabawa podczas robienia wszystkich rzeczy, które kochamy. Radość powinna być najważniejszą częścią naszej pasji i powinna nas ona pchać do przodu. Jeśli praca nad naszym hobby nie sprawia nam przyjemności, to znaczy, że ta aktywność nie jest naszą pasją. Idealną jest sytuacja, w której mamy czystą, szczerą, dzieciinną zabawę. Ja taką miałem nie tylko w okresie 14-17.07.2018, ale również i w inne dni. Podczas robienia zdjęć w czasie deszczu na ulicach nie ma ludzi. Całe wizualne otoczenie, włącznie z budynkami, drogami, chodnikami i wszystkimi przyziemnymi przedmiotami staje się czyste i minimalistyczne. Podsumowując, przypominam Ci, mój Drogi Przyjacielu, że pogoda nie powinna być przeszkodą dla Twojej pasji. Jeśli uwielbiasz robić zdjęcia na ulicach, jeśli sprawia Ci to prawdziwą radość, to rób to, bez względu na wszystko.

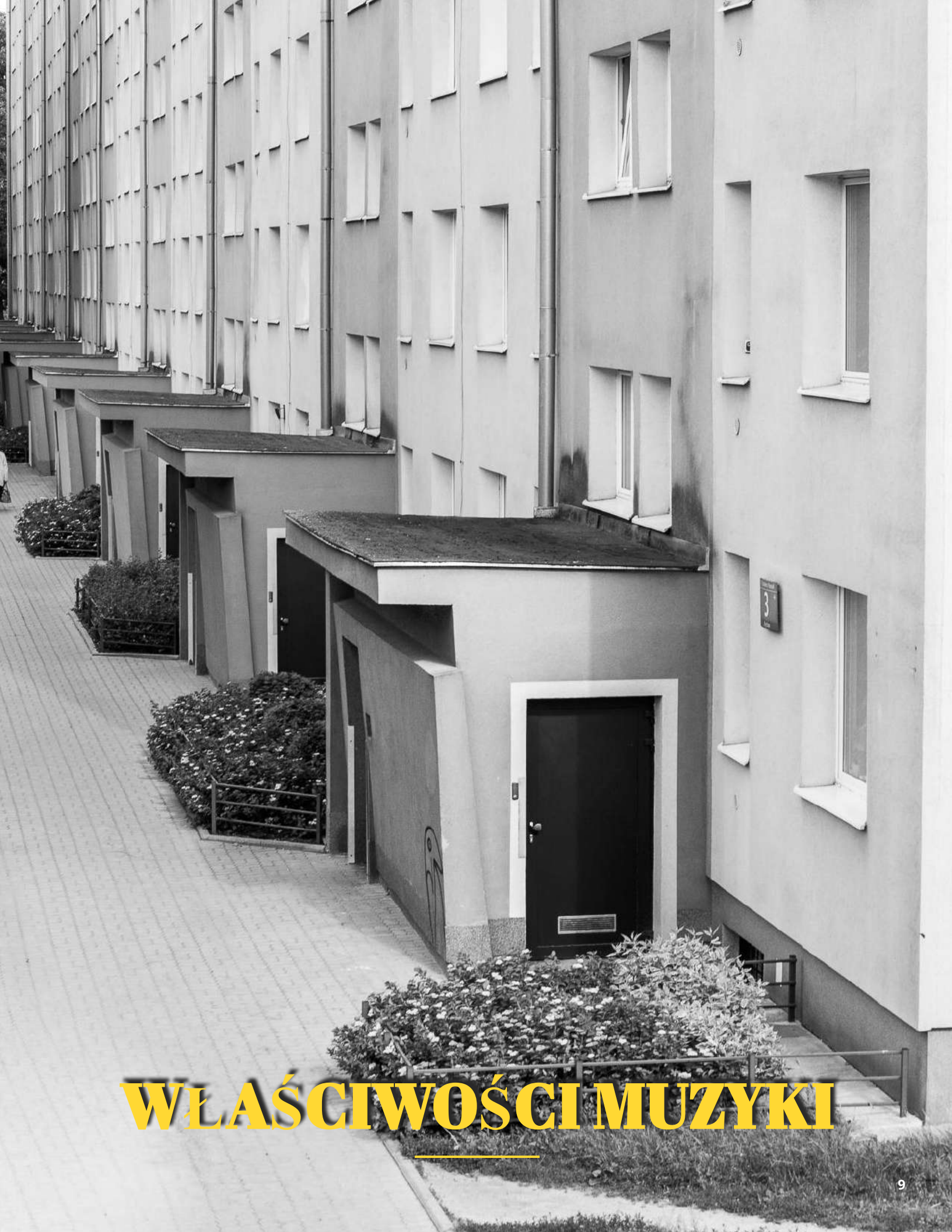


**WŁAŚCIWOŚCI
MUZYKI**

WŁAŚCIWOŚCI MUZYKI

Pewna mądrość (prawdopodobnie tzw. miejska legenda) głosi, że jeśli kobieta w ciąży będzie słuchać muzyki klasycznej, jej dziecko będzie inteligentne oraz obdarzone niezwykle talentem (post: „Music's properties”). Nie jestem lekarzem, więc nie wiem, ile jest w tym prawdy. Uważam jednak, że jeśli przyszła mama będzie słuchać muzyki, którą lubi, jej nastrój będzie pozytywny. Tym samym jej ogólny stan zdrowia powinien się poprawiać wraz ze wzrostem stopnia dobrego nastroju. Wydaje mi się, że wtedy też rozwój jej dziecka również będzie przebiegał prawidłowo. Wiem z pewnością, że muzyka ma właściwości kojące, wręcz lecznicze. Uważam, że to doskonały przykład tego, jak sztuka może poprawić satysfakcję z życia ludzi. Moim zdaniem muzyka jest pierwszorzędnym przykładem tego, jak sztuka może stymulować nasz nastrój. Jeśli wstajemy wcześniej rano, zwykle potrzebujemy energicznej muzyki. Po długim, męczącym dniu wieczorem często słuchamy piosenek wyciszających. Nie jestem wyjątkiem. Nie wyobrażam sobie świata bez muzyki. Faktem jest, że nie słucham muzyki, fotografując na ulicach, ale muzyka w mojej wyobraźni towarzyszy mi podczas moich działań twórczych. Często rozbrzmiewają w mojej głowie piosenki takich artystów/zespołów jak: Bob Dylan, Janis Joplin, David Bowie, The Rolling Stones, Dire Straits, Pink Floyd, Michael Jackson, Madonna czy Metallica. Dzieje się tak zwłaszcza podczas moich spacerów fotograficznych. Podczas zarówno fotografowania, jak i pisania, praktycznie cały czas słyszę różnego rodzaju piosenki. Moje myśli po prostu nucą mi różne melodie. Przygotowując kolejny wpis na stronę www.adammazek.com, uwielbiam słuchać muzyki i pozwalać, by wraz z nią, twórczy przepływ przenikał mój umysł, serce i duszę. Podsumowując tekst o właściwościach muzyki, to chciałbym podkreślić, iż szczerze zachęcam wszystkie przyszłe mamusie do słuchania takiej muzyki, jaka im odpowiada, tak żeby spokojnie mogły się odprężyć. Rada ta skierowana jest nie tylko do przyszłych matek, ale tak naprawdę do każdego człowieka.

- Zdjęcia na str. 7-9: post „Music's properties”



WŁAŚCIWOŚCI MUZYKI



FAŁSZOWANIE RZECZYWISTOŚCI

FALSZOWANIE RZECZYWISTOŚCI

O tym, że nie lubię fałszowania rzeczywistości w reklamach, napisałem w tekście pt. „Falsifying of the reality”. Fałszowanie rzeczywistości w telewizji jest powszechne. Również w reklamach na stronach internetowych często pojawiają się nienaturalnie piękni ludzie. Na ulicach widzimy przekoloryzowane banery reklamowe. W dzisiejszych czasach wszyscy widzimy doskonałych, bez skaz, sztucznie uśmiechniętych ludzi, którzy przekonują nas, że kupując produkty firmy X, będziemy tak szczęśliwi, jak ci mieniący się sztucznością ludzie z ekranu, bądź też z plakatu. Mam wrażenie, że jesteśmy bezradni w konfrontacji z przytłaczającymi reklamami. Zdaję sobie sprawę, że tego rodzaju przekazywanie informacji jest nieuniknioną częścią współczesnego, kapitalistycznego społeczeństwa. Dlatego też moje zdjęcia są czarno-białe (oczywiście z mnogą ilością odcieni szarości). Jest to również jeden z powodów, dla których lubię odwiedzać zwykłe, przyziemne, nudne miejsca w moim mieście. Staram się tam dostrzec wyjątkowe, zapierające dech w piersiach dziwne, osobliwe światy. Nie używam Photoshopa w trakcie edycji swoich zdjęć. Oznacza to, że moje obrazy są cyfrowymi fotografiami, a nie technicznie podkreconą do granic możliwości grafiką. Korzystanie z programu Lightroom ma jedną istotną zaletę (niektórzy nazwaliby to wadą): nie można edytować zdjęć w nieograniczony sposób (w przeciwieństwie do programu Photoshop). Lightroom to cyfrowa ciemnia. Wszystkie narzędzia, które posiadamy w tym programie były dostępne dla osób zajmujących się fotografią analogową. Różnica polega na tym, że w programie Lightroom edytujemy zdjęcia wirtualnie, a nie w ciemni fotograficznej. Dla mnie zdjęcia przerobione w programie Photoshop często fałszują rzeczywistość. Jak wspomniałem wcześniej, widzimy to zjawisko praktycznie we wszystkich reklamach. Dlatego też raczej nie planuję używać programu Photoshop. Mam dość przedstawiania rzeczywistości w nie do końca szczerzy sposób. Staram się przedstawiać otaczającą mnie rzeczywistość szczerze aż do bólu. Moim celem jest jednocześnie przedstawienie Warszawy tak, jak wygląda, ale przez pryzmat swojego specyficznego, artystycznego spojrzenia.

- Zdjęcie na str. 10: post „Falsifying of the reality”

SKUPIENIE



- *Post „Focus” (również str. 13)*

W poście pt. „Focus” napisałem o tym, że rekomenduję skierować swoją siłę i moc na coś, co przyniesie korzyści Tobie, Twoim bliskim, Twojej lokalnej społeczności (niekoniecznie wirtualnej) i całemu społeczeństwu. Zaczynij skupiać się na tym, co naprawdę ważne. Najważniejszym kryterium, jakie musisz spełnić, aby wykonać tę czynność, jest to, abyś był szczęśliwy. Jak można to zrobić? Z pewnością możemy: uprawiać sport, rozwijać się, pracować, uczyć się, czytać, pisać, robić zdjęcia, czy też ogólnie rzecz biorąc, tworzyć coś z niczego. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do skupienia się na tego typu działaniach. W miarę możliwości staraj się unikać bierności, czyli np.: bezużytecznego scrollowania na smartfonie, ogranicz oglądanie telewizji czy też mocno ogranicz spożywanie alkoholu. Mój blog ruszył we wrześniu 2017 roku. Postanowiłem prowadzić stronę internetową, aby dodać do swojego życia nowe obowiązki, ściśle związane z moją pasją. Bardzo długo fotografowałem na ulicach, nie do końca wiedząc, jak publikować swoje zdjęcia. Wiedziałem tylko, że publikowanie na portalach społecznościowych jest to coś, co mało mnie interesuje.

Teraz wiem, że: robienie zdjęć, pisanie postów i publikowanie tego wszystkiego na blogu ma sens. Wierzę, że w dłuższej perspektywie skupienie się na działalności artystycznej przyniesie korzyści (zarówno materialne, jak i niematerialne) nie tylko mi, ale również moim bliskim, oraz społeczeństwu. Dlatego gorąco zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do rozpoczęcia płodnej działalności artystycznej i skupienie się na niej. Pomożesz nie tylko sobie, ale i innym ludziom. Jak pisałem wcześniej, tak naprawdę szeroko pojęta działalność nie musi być związana ze sztuką. Może to być coś związanego ze sportem, nauką i tak dalej. Jeśli zaczniesz skupiać się na czynnościach, które sprawiają Ci radość, dzięki którym ruszysz do przodu i które wymagają od Ciebie pewnego wysiłku, ten wysiłek z pewnością zostanie nagrodzony. Zachowaj spokój, skup się na swojej pasji, bądź cierpliwy i przede wszystkim czerp radość z tego, co wykonujesz. Niemniej, realizując swój potencjał, nie zapominaj o swoich bliskich. Nie zaniedbuj swoich relacji z nimi, baw się swoim hobby.



SKUPIENIE



PUBLICZNOŚĆ

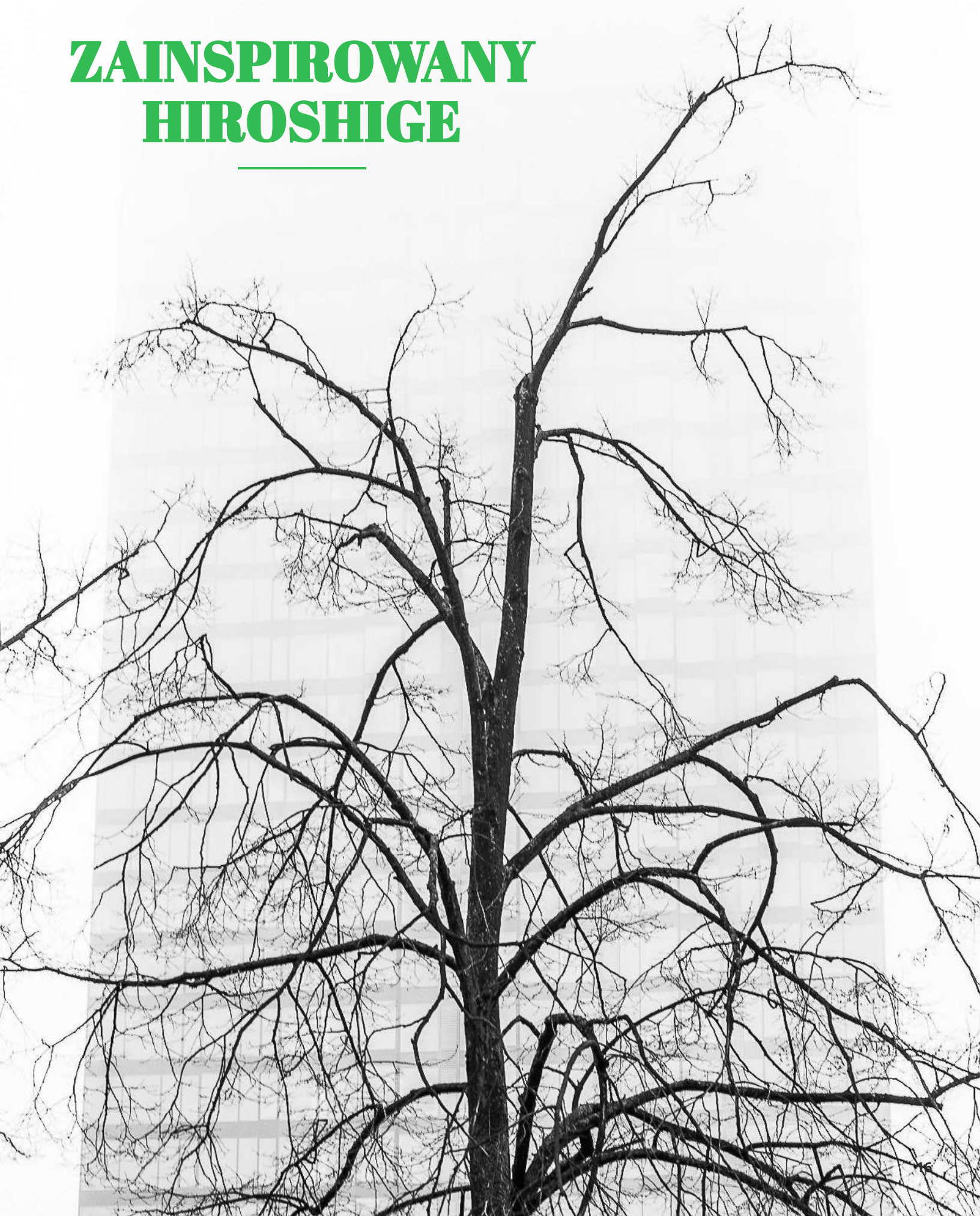
PUBLICZNOŚĆ

Mylilem się przez dużą część swojej działalności artystycznej. Myślałem, że publiczność nie jest istotną częścią sztuki (post: „Audience”). Działo się to w początkowej fazie mojej działalności. Przez długi okres fotografowałem na ulicach Warszawy bez publikowania zdjęć. Sytuacja ta trwała ponad rok. Nie myślałem o odbiorcach moich zdjęć. Czulem, że robię zdjęcia dla siebie i że być może nigdy ich nie opublikuję. Dzięki pierwszej wystawie fotograficznej, która odbyła się w czerwcu 2018 roku, mam świadomość, że sztuka bez publiczności nie istnieje. Kiedy zobaczyłem ludzi, którzy przyjechali w określone miejsce, o określonej porze, aby zobaczyć moje obrazy, zdałem sobie sprawę, że widzowie są kluczową, nieodzowną częścią całego procesu artystycznego. Wtedy też w jednym momencie przekonałem się, że są ludzie, którym naprawdę podoba się to, co robię i którzy chcą o tym rozmawiać. Czy to oznacza, że wcześniej nie otrzymywałem takich sygnałów? Oczywiście, że nie, ale w tym przypadku po prostu wiele pozytywnych aspektów nałożyło się na siebie w jednym momencie. Wystawa fotograficzna była prawdziwym przełomem w sposobie, w jaki zacząłem postrzegać publiczność. Dzięki temu doświadczeniu wiem, że moje zdjęcia otrzymały zupełnie nowe życie, w umysłach widzów. Prawdą jest, że nie mam żadnego wpływu na to życie. Zjawisko, które próbuję opisać, nazwałbym transferem doświadczeń. Moje myśli są zakodowane w moich fotografiach. Od widzów zależy, jak zinterpretują i rozszyfrują moje zdjęcia. Widz widzi dzieło, transformuje, przekłada i przekształca to, co widzi, przez swój osobisty, intymny punkt widzenia. Bez wątplenia jest to moment, w którym dzieło sztuki się odradza. Wierzę, że ten proces ma miejsce, gdy oglądam na przykład obrazy Salvadora Dali. Albo, kiedy czytam książkę Stanisława Lema lub słucham muzyki Davida Bowie. Przekształcam ich arcydzieła w swój własny, zakodowany, tajemniczy język. Proces ten zachodzi w mojej wyobraźni. Jestem pewien, że wszyscy wymienieni geniusze również wiedzieli, że ich działalność artystyczna byłaby niczym, bez publiczności, czytelników, słuchaczy, fanów czy widzów. Na koniec chciałbym podziękować wszystkim osobom, które pomogły mi w organizacji moich wystaw (zarówno w restauracji Przystawki, jak i w biurze mojego ówczesnego pracodawcy), wszystkim osobom, które pomogły mi w przygotowaniu pracy dyplomowej i na koniec, wszystkim widzom, którzy przyszli oglądać moje zdjęcia.

Bardzo Wam dziękuję!

- Zdjęcie ns str. 14: post „Audience”

ZAINSPIROWANY HIROSHIGE



ZAINSPIROWANY HIROSHIGE

Ostatni post opublikowany w 2018 roku nazywał się „Inspired by Hiroshige”. Według książki Lorenzo Bichlera pt. „Hiroshige” (wyd. Taschen) tytułowy malarz był jednym z ostatnich wielkich artystów tradycji ukiyo-e. Ukiyo-e, czyli rodzaj malarstwa i drzeworytu, oznacza „obrazy przemijającego świata”. Był to szczególnie gatunek sztuki japońskiej. Rozkwitł między XVII a XIX wiekiem. Ukiyo-e ukształtowało wizualny obraz Japonii na zachodnim świecie. Hiroshige inspirował takich malarzy jak Vincent van Gogh: obrazy „Kwitnąca śliwa (wg Hiroshige)” oraz „Most w deszczu (wg Hiroshige)” czy też Jamesa Abbotta McNeilla Whistlera (obraz „Nokturn w błękicie i złocie – stary most Battersea”). Sceny ukiyo-e często przedstawiały atrakcje wielkich miast. Dla japońskiego malarza miastem, w którym tworzył, było Edo – dzisiejsze Tokio. Piękne kobiety, aktorzy, życie w mieście i spektakularne krajobrazy są głównym tematem prac Hiroshige. Moim ulubionym motywem w twórczości japońskiego geniusza jest sposób malowania drzew, ze szczególnym naciskiem na faliste gałęzie. Z ogromną radością fotografowałem gałęzie drzew, zanim poznałem drzeworyty namalowane przez Hiroshige. Kiedy zobaczyłem jego prace, po raz kolejny zdałem sobie sprawę w moim życiu, jak artyści czerpią inspiracje z otoczenia. Obrazy malarza zainspirowały mnie do poszukiwania falistych gałęzi drzew w Warszawie. Hiroshige był najbardziej znany z przedstawiania krajobrazów. Jego najbardziej znana seria arcydzieł nosiła tytuł „Sto słynnych widoków Edo”. Japoński artysta tworzył je w latach 1856-1858. Edo jest przedstawione we wszystkich porach roku. Tutaj widzę kolejną wspólną cechę między mną a Hiroshige. Prawda jest taka, że fotografuję Warszawę przy każdej pogodzie. Staram się przedstawić Warszawę tak, jak wygląda, bez żadnego koloryzowania. Niezależnie od tego, czy jest gorący, słoneczny dzień, czy na zewnątrz panuje siarczysty mróz – robię zdjęcia. Nawet ekstremalna pogoda nie jest w stanie mi przeszkodzić. Zdaję sobie sprawę, że jeszcze dużo inspiracji mogę zaczerpnąć od Hiroshige. Jego dzieła wyglądają, jakby zostały zatrzymane w czasie. Spacerując po ulicach Warszawy, często staram się robić to samo – zatrzymać cząstkę stolicy Polski dla potomności. Japoński malarz pozostanie dla mnie niezrównanym wzorem do naśladowania, żeby uwiecznić Warszawę dla przyszłych pokoleń. Post „Inspired by Hiroshige” był dwusetnym postem, jaki pojawił się na stronie www.adammazek.com.

- Zdjęcie ns str. 16-18: post „Inspired by Hiroshige”

ZAINSPIROWANY HIROSHIGE



KONIEC
